Nr. 64 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 25 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 5-go czerwca 1934 r.

Niedola chłopska a porządki w kraju

za czasów sanacji

Niedawno podaliśmy pod tytułem „Hulaj dusza — piekła nie ma" artykuł ze straszliwie cuchnącemi kwiatkami z niwy sanacyjnej, z dziedziny gospodarki sanacyjnych pupilów, Kądziołków i towarzyszy, **którzy łupili biednych chłopów polskich bez litości.** Przez ich ręce popłynęło przeszło miljon złotych. Nędznicy **wśród** podatków ściągali wymyślone przez siebie podatki, **między innemi np. podatek „na pomnik marszałka"...**

Nasza cenzura starościńska uważała, że numer Gazety z tym artykułem należy — skonfiskwać — — —.

Świeżo doszły nas znowu z Małopolski wieści o nowych kwiatkach z niwy sanacyjnej. Tym razem — z **Iskrzynia pod Iwoniczem,** w powiecie krosneńskim.

Bohaterem w tej sprawie jest **wójt** tejże Iskrzyni, niejaki **Stanisław Węgrzynek, naturalnie dygnitarz sanacyjny, bo prezes B.B.** na całą gminę.

Z doniesienia wysłanego przez ludność tamtejszą już w grudniu do prokuratora w Krosnie, wynika, że ten wzorowy wójt chciał budować mieszkanie dla nauczycieli. Na zebraniu odbytem przy udziale **sekretarza wydziału powiatowego,** niejakiego p. Lukasa, który zgóry od podłych ludzi wymyślał tym, którzyby nie chcieli budowy — postanowiono, **„że nie ma być przymusowych składek, lecz tylko dobrowolne datki", i że budowę ma prowadzić komitet...** Prezesem komitetu został wybrany — wójt, który potem niezadowolonych z komitetu wyrzucał i wszystkiem kierował sam, jak chciał. Wszelkie materjały kupował sam.

Gdy w jesieni r. 1932-go dom był pod dachem, członkowie komitetu zażądali **przedłożenia rachunków.** Wójt wobec tego znowu **usunął tych,** którzy tego żądali, z komitetu. A gdy gminiacy odmówili dalszych dobrowolnych składek, wójt **rozesłał nakazy egzekucyjne.** A egzekutor urzędu skarbowego w Krosnie przeprowadzał we wsi zajęcia.

Skarżącym się na to u starosty gminiakom — **starosta odpowiedział, że nic o tem wszystkiem nie wie. To samo powiedział wydział powiatowy.** Gdy się gminiacy potem piśmiennie zwrócili do województwa i do starostwa — starosta wstrzymał coprawda egzekucje a urzędnik, który przybył, do gminy doniósł, iż za tydzień będzie badana gospodarka wójta. Tymczasem upłynęło parę miesięcy a **badań gospodarki wójtowskiej nie było. Egzekutor natomiast naznaczał terminy licytacyjne.**

Gdy zaczęto budowę domu dla nauczycieli, wójt powiedział, że ma w kasie gminy obce pieniądze, 170 dolarów na nową szkołę, 40 dolarów na orkiestrę i 300 zł. na pomnik poległych w wojnie światowej, i że te pieniądze użyje na budowę domu dla nauczycieli.

Nie wiadomo na co wójt te pieniądze wydał, ale **wiadomo, że wójt przeprowadza egzekucje, że na budowę zaciągnął pożyczkę i chce także budżet gminy obciążyć.**

Pozatem wójt dopuszczał się stale rozmaitych nadużyć. Gdy np. ludzie wozili szuter z Wisłoka na szarwark — **wójt go sprzedawał.** Przeprowadzał niepotrzebne przebudówki w starym budynku szkolnym i oddał roboty z wolnej ręki **swemu szwagrowi.** Tak samo się stało z odnowieniem sufitu w gminnej sali tańców. Kosztowało to przeszło 1000 zł. — a sufit już się znowu wali. **Swoją drogą za dawniejszą reparację gmina musi płacić.**

W r. 1929 wójt wybudował ławę na rzece Wisłok — **a już** w r. 1932 trzeba było budować nową. Koszta nowej ławy obliczono na **8 procent** od podatku gruntowego a wójt bez uchwały gminy pobierał po **12 procent.**

Za napisanie podania o **odroczenie służby wojskowej pobiera wójt opłatę do 30 zł., za świadectwo moralności czy przynależności po 2 zł.** Świadkami **są wszyscy** gminiacy. Urządził wójt, prowadząc w budynku gminnym sklep towarów mieszanych przy sposobności zabaw i wesel, **około 100 bufetów — bez koncesji.** Za wstęp na zabawy i wesela w sali gminnej pobierał **od 80 groszy do 1 zł.** Rachunków niema.

W dalszem doniesieniu do **prokuratora** gminniacy stwierdzają, **że** wójt w budynku gminnym pobił aż do omdlenia Wojciecha Węgrzyniaka, że wójt wymierza sprawiedliwość w ten sposób, iż wychodzi na pole i wbija pale, poczem rolę z jednej **strony** przyznaje jednej, a z drugiej strony — drugiej z zainteresowanych stron. Tak się **stało** na polu Anieli Wawrzkowicz, Jana Błaża i Józefa Śnieżka. Śnieżek **za opór** dostał od wójta mandat **karny** na dzień aresztu.

Pozatem donoszą gminiacy o **rozmaitych dalszych nadużyciach. Między** tem, że wójt pobierał po 40 groszy za każde przyłożenie pieczątki gminnej.

Od chwili wysłania zażaleń do **władz administracyjnych upłynęło lat kilka,** a od chwili **wysłania doniesienia do prokuratora około 7-miu miesięcy.**

Ludność niesłychanie wzburzona, **ale zachowuje** spokój. Chce się bronić do **ostateczności.** Na ostatnim wiecu **uchwalono** zwrócić się **do gazet.**

Oto taka jest dola Ludu polskiego za czasów sanacji. Tak mu trudno doczekać się wymiaru sprawiedliwości.

Na samowolę wójta bebeka nie ma sposobu, i to widocznie właśnie dlatego, że jest bebekiem. I jakżeż tu Masa ludowa nie ma zgrzytać zębami na gospodarkę sanatorów. A gdy przychodzi potem do pożałowania godnych wypadków — **to chciałoby się winę spędzić na działaczy ludowych.** Czyż może być gorszy agitator **antypaństwowy** — niż ten wójt?

Konferencja rozbrojeniowa radzi

We wtorek rozpoczęły się w Genewie obrady konferencji rozbrojeniowej. Obradowało prezydjum konferencji pod przewodnictwem ministra rządu angielskiego Hendersona.

W dniu następnym, t. j. w środę obradowała komisja główna konferencji. Przemawiali przedstawiciele rozmaitych państw. Jak podają pisma genewskie, nastroje na konferencji panują złe. Uważa się, że sytuacja jest bez wyjścia i że konferencja nie doprowadzi do porozumienia w kwestji zbrojeń.

PRZEZ ATLANTYK.



Francuscy lotnicy Maurice Rossi (z lewej) i Paul Codos, którzy szczęśliwie przebyli Atlantyk ze wschodu na zachód i wylądowali w Stanach Zjednoczonych. Jest to jeden z nielicznych jeszcze udanych przelotów z Europy do Ameryki Północnej. Lotnicy francuscy zamierzali pobić światowy rekord długości lotu, przelatując w linji prostej conajmniej 10.000 klm, tymczasem zepsucie się motoru zmusiło ich do przedwczesnego lądowania, zaraz po „przeskoczeniu" Atlantyku.

Ks. Prymas Hlond we Francji

Do Paryża przybył prymas Polski ks. kardynał Hlond, powitany na dworcu przez arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier, ambasadora Chłapowskiego oraz przedstawicieli Polonji. Następnie ks. prymas Hlond udał się do pałacu ambasady polskiej, gdzie zamieszkał.

W dniu następnym prymas Hlond został przyjęty przez prezydenta Francji Lebruna na specjalnej audjencji.

Nowa fala redukcji

Zwolnienie 500 urzędniczek pocztowych w stolicy.

Z dniem 1 cezrwca otrzymało zwolnienie w urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w Warszawie 500 urzędniczek.

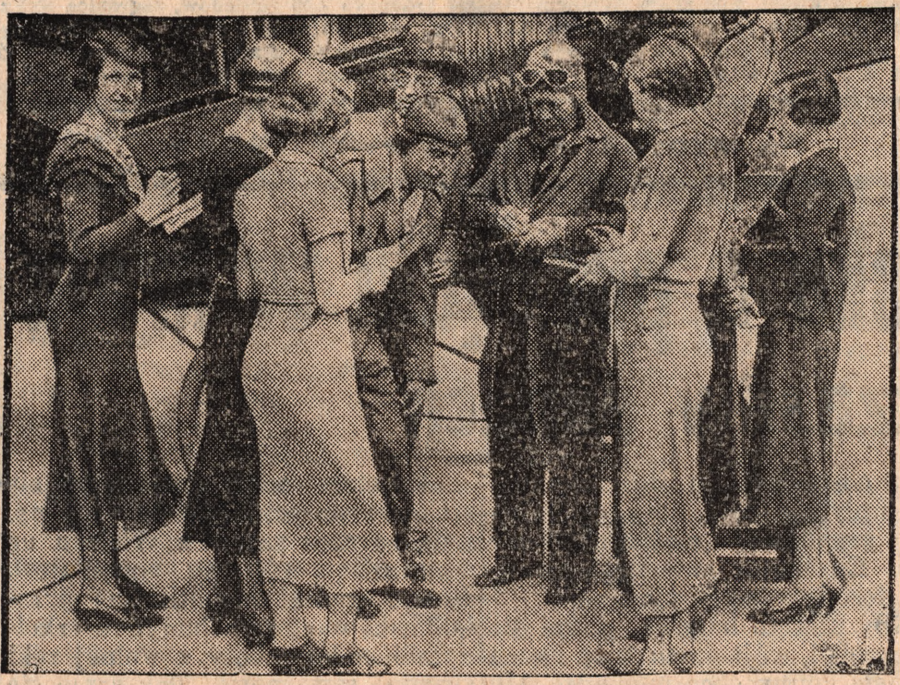
Dymisje te wywołały popłoch wśród kobiet zajętych w biurach państwowych. Spodziewane są jednak dalsze redukcje urzędniczek.

Uroczystość Bożego Ciała w Krakowie i Warszawie

Poraz pierwszy w odrodzonej Polsce p. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wraz z przedstawicielami rządu wziął udział w tradycyjnej procesji Bożego Ciała w Krakowie. W dniu czwartkowym całe miasto przybrało odświętną szatę. O godz. 8 rano rozpoczęła się w katedrze suma pontyfikalna. Po skończeniu nabożeństwa rozpoczęła się procesja. Od wzgórza Wawelu aż do rynku głównego ustawiły się bractwa wszystkich kościołów krakowskich z chorągwiami. Wśród bicia dzwonów i śpiewów religijnych ruszyła procesja, kierując się na rynek główny. Pod baldachimem, podtrzymywanym przez duchowieństwo niósł monstrację ks. metropolita Sapieha. Za celebransem postępował p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Za baldachimem szli przedstawiciele rządu. Po obu stronach baldachimu posuwały się szpalery 8-go pułku ułanów z dobytemi szablami. Około godz. 11 procesja wawelska doszła do rynku głównego. Tu przy ustawionych ołtarzach ks. metropolita Sapieha celebrował ewangelję, zakończoną błogosławieństwem. Po zakończeniu uroczystości Bożego Ciała na rynku głównym procesja wawelska powróciła do katedry na Wawelu. Tam po udzieleniu błogosławieństwa przez ks. metrop. Sapiehę p. Prezydent Rzplitej opuścił katedrę udając się do swych apartamentów na Zamku królewskim.

W stolicy

W Warszawie, jako w dniu Bożego Ciała odbyło się o godz. 10. rano w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli członkowie rządu z podsekr. stanu, posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i poczty ze sztandarami, organizacje i stowarzyszenia społeczne. Po nabożeństwie ruszyła ulicami miasta uroczysta procesja.



Pond i Sabelli, którzy po przelocie Atlantyku wylądowali w Irlandji, bawili przed wystartowaniem do Rzymu, ostatecznego celu ich podróży, kilka dni w Londynie. Na zdjęciu lotnicy na lotnisku Croydon, przed wyruszeniem do Rzymu, obleżeni przez kolekcjonerki autografów.

Jeszcze jedna dyktatura rodzi się w Europie

Nadchodzące z Rumunji wiadomości donoszą, że w państwie tem rządzonem przez króla, który nic temu nie jest winien, że został królem, sytuacja polityczna zaczyna się coraz bardziej wikłać, a niezadowolenie wśród społeczeństwa ze spódniczkowych rządów przyjaciółki króla Karola żydówki Lupescu, wzrasta coraz to bardziej.

Zdrowa część społeczeństwa domaga się, by rządy oddane zostały w powołane i odpowiedzialne ręce.

Król Karol widząc coraz to bardziej zaogniającą się sytuację, zamyśla powołać rząd z uprawnieniami dyktatorskiemi na czele którego powołany ma być gen. Averescu.

Gen. Averescu zgodził się na stanięcie na czele rządu pod warunkiem, że przyjaciółka królewska opuści Rumunję. W coraz konkretniejszej formie mówi się, iż ustąpienie obecnego gabinetu i przejście władzy przez gen. Averescu jest kwestją kilku dni.

Król Karol przez oddanie władzy wojskowym chce ponadto pozyskać zaufanie armji, w której odzywają się narazie pojedyńcze głosy niechęci do korony.

Ewentualna zmiana kursu polityki rumuńskiej pociągnęłaby za sobą także zmiany w polityce zagranicznej, bowiem gen. Averescu uchodzi za przyjaciela Włoch i entuzjastę Mussoliniego. Rząd wprawdzie zaprzeczył wiadomościom, iżby przewrót miał nastąpić w najbliższych dniach, niemniej jednak konferencje z gen. Averescu odbywają się nadal.

Zmiany na placówkach zagranicznych

Ostatnio w polskiej służbie zagranicznej zaszły zmiany następujące:

Poseł Rzplitej przy rządzie Republiki greckiej p. Paweł Jurjewicz odwołany został z tego stanowiska, z równoczesnem przeniesieniem w stan nieczynny z dniem 1 lipca 1934 r.

Radca Jan Lech Byszewski mianowany został konsulem z równoczesnem powierzeniem kierownictwa konsulatu w Pradze.

Do centrali ministerstwa odwołani zostali p. Witold Hulanicki prowizoryczny konsul w Londynie oraz p. Feliks Chiczewski, konsul w Brukseli.

Zastępca naczelnika wydziału w M. S. Z. p. Tadeusz Nagórny mainowany został z dniem 1 czerwca konsulem w Brukseli.

Zgon japońskiego admirała

W stolicy Japonji Tokio zmarł w 86 roku życia admirał floty japońskiej Togo, który w maju 1905 roku będąc dowódcą floty japońskiej, rozbił pod Cuszinią flotę rosyjską, która pod dowództwem admirała Rozdziestwieńskiego spieszyła na odsiecz Portu Artura.

Była to bitwa, która rozstrzygnęła o losach wojny rosyjsko-japońskiej.

*

Komisje klasyfikacyjne gruntów

Prace nad ujednostajnieniem wymiaru podatku gruntowego w całem państwie postępują naprzód. Ministerstwo skarbu opracowuje projekt rozporządzenia o nowej klasyfikacji gruntów, przewidującego powołanie do życia powiatowych komisyj klasyfikacyjnych.

Do powiatowej komisji klasyfikacyjnej wejdą w myśl projektu naczelnik właściwego urzędu skarbowego jako przewodniczący, przedstawiciel ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, dwaj rzeczoznawcy, powołani przez urząd skarbowy z pośród miejscowych płatników podatku gruntowego, przyczem jeden z nich ma reprezentować większą, drugi zaś mniejszą własność rolną.

Przed rozpoczęciem czynności połączonych z klasyfikacją gruntów, właściciele rolni będą obowiązani złożyć urzędowi skarbowemu na jego wezwanie, w terminie 30 dni, zeznanie o obszarze posiadłości gruntowej i rodzaju uprawy. Właściciele gruntów będą zawiadomieni conajmniej na siedem dni przedtem o terminie rozpoczęcia klasyfikacji.

Przeciw orzeczeniu komisji klasyfikacyjnej będzie mógł przewodniczący komisji wnieść sprzeciw do Izby skarbowej w przeciągu 14 dni od wydania orzeczenia. Właścicielowi gruntu przysługiwać będzie takie samo prawo, jednakże w terminie dni 30-tu.

20 zł. miesięcznej emerytury otrzyma 5794 robotników

W czasie od 1 stycznia do 7 maja br. Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników przyznał na podstawie ustawy scaleniowej zaopatrzenie emerytalne 5794 robotnikom, którzy ukończyli 65 rok życia.

Zaopatrzenie to wynosi 20 zł. miesięcznie.

Z pobytu gen. Hallera w Ameryce

Jak donoszą pisma polskie, w Stanach Zjednoczonych, gen. Haller pozostanie tam jeszcze do końca sierpnia, a może nawet do grudnia. Dnia 10 czerwca weźmie on udział w poświęceniu i otwarciu nowej siedziby centralnego zarządu Związku Sokołów polskich w Ameryce.

W czasie objazdu gen. Hallera po osiedlach polskich zdarzył się, jak donoszą z Chicago, osobliwy wypadek w Ambridge.

Oto tamtejsi Ukraińcy zamieścili w miejscowem piśmie „Citizen“ płatne ogłoszenie, zawierające protest przeciwko wizycie gen. Hallera i oświadczenie, że „gen. Haller wyrządził im krzywdę, bo gdyby nie on i jego wojsko z Ameryki, to Lwów należałby do Ukrainy, a nie do Polski“.

Zamachy bombowe w Austrji

Z różnych części Austrji nadchodzą liczne wiadomości o powtarzających się zamachach bombowych.

W Linzu nieznani sprawcy rzucili dwie bomby przed szkołą, gdzie odbywały się ćwiczenia młodzieży. W Braunau nad Innem dokonano zamachu na wodociągi miejskie, wyrządzając znaczne szkody, tak, że dłuższy czas zakłady będą unieruchomione.

W Bischofen komuniści pomalowali pomnik cesarza Franciszka Józefa czerwoną farbą, umieszczając na nim napis: Już nigdy wojna! W wielu wypadkach policja aresztowała komunistów usiłujących dokonać zamachu.

W Feldkich nieznani sprawcy podrzucili na dach zabudowań kościelnych naprzeciw pałacu biskupiego bombę, która eksplodując, wyrwała cały dach, czyniąc przytem znaczne szkody. Policja czyni dochodzenia za sprawcą zamachu.

Przypuszczają też, że formalnie rozwiązany, lecz działający jeszcze potajemnie socjalistyczny Schutzbund posiada w całym kraju dobrze przygotowane grupy terorystyczne, których zadaniem jest szerzenie niepokoju i popłochu w państwie.

Starcie robotników polskich z policją we Francji

Wzburzenie polskiej opinji wychodźczej we Francji dalszemi zwolnieniami robotników polskich z kopalń północnej Francji wzrasta gwałtownie, co wyzyskują żywioły wywrotowe, powodując zajścia w poszczególnych ośrodkach górniczych.

Ostatnio w miasteczku Saillaumines i Billy - Montigny doszło do manifestacji „urlopowanych“ robotników polskich, którzy w liczbie 500 zorganizowali wiece protestacyjne i pochody przez miasto. Na skutek starcia z policją kilka osób odniosło lekkie rany. Jeden z manifestantów niejaki Mikołaj Koźmiuk, lat 28, został aresztowany za pobicie żandarma.

W związku ze zwolnieniami rozeszła się tu wiadomość, jakoby robotnicy polscy mieli być zastąpieni przez Chińczyków i Marokkańczyków, lecz dyrekcje kopalń zaprzeczają tym pogłoskom.

Zaprzestać egzekucyj, rujnujących warsztat rolny

W sprawie licznych egzekucyj podatkowych, nieraz rujnujących warsztaty pracy przez wyprzedawanie resztek dobrobytu obywatela, oddajemy głos jednemu z tych, który będąc naocznym świadkiem tych rzeczy, bardzo ponure, a jednak trafne na ten temat snuje refleksje.

Posłuchajmy, co pisze nam ów obywatel:

„Przypatrując się dość częstemu egzekwowaniu należności Skarbu Państwa od podatników, którym się zabiera często ostatnie mienie i wsłuchując się w rozpaczliwe skargi i narzekania, a często nawet złorzeczenia zrujnowanych podatników, byłem mniemania, że władze miarodajne nie są dość dokładnie o tem poinformowane, co się tutaj na dole dzieje, gdyż napewnoby temu zapobiegły. Ostatnia jednak mowa b. premjera pana Prystora przekonała mnie o tem, że rząd dokładnie jest o tem, co się dzieje w terenie, poinformowany. Tem gorzej więc, że wiedząc o tem, nie przeciwdziała temu. Takich wdów, którym się ostatnią krowę zabiera, jest dużo, a jeszcze więcej jest drobnych gospodarstw rzemieślniczych i kupców, którym zabiera się narzędzia pracy, podcinając temsamem ich egzystencję i siłę płatniczą. Pan Prystor mówił: „Prawo jest złe, lecz prawo". Zgoda, lecz niech to prawo będzie złe nietylko dla tej biednej wdowy, drobnego gospodarza, rzemieślnika czy kupca, lecz niech ono będzie równo ciężkie dla wszystkich. A że tak nie jest, na to mamy liczne dowody. Potrzeba tylko rozejrzeć się wokoło siebie, a zobaczy się szereg majątków ziemskich, które zalegają z znacznie większemi kwotami tak podatków państwowych jak i komunalnych, lecz jakoś im nie bierze się nietylko ostatniej, lecz nawet przedostatniej krowy. W praktyce nic im się nie dzieje, gdyż chroni ich to nadzór sądowy, to odroczenie wypłat, to różne cesje, zapisy itp. i tam to „ciężkie prawo" jest bardzo lekkiem, bo bezsilnem, tam nie zajeżdża dziś ani komornik sądowy, ani sekwestrator Urzędu Skarbowego. Tam się cierpliwie czeka, aż książkowość wykaże jakieś zyski. Tak samo jest z większym przemysłem i handlem.

Wstyd i wstręt człowieka bierze, gdy się patrzy, jak wóz ciężarowy Urzędu Skarbowego zajeżdża przywożąc z sobą zaraz 4—5 ludzi i zabiera przedmioty biednych ludzi, które dla danego właściciela stanowią pewną wartość, lecz zabrane i sprzedane w drodze licytacji przynoszą tak minimalne kwoty, że nie pokryją często kosztów najęcia wozu i ludzi. Zysk materjalny dla Skarbu Państwa — prawie żaden, natomiast straty materjalne, a przedewszystkiem moralne wśród społeczeństwa są kolosalne. Gdyby tak władze miarodajne zechciały zajrzeć do serca takiego zniszczonego płatnika po wyjeździe takiego wozu i zobaczyły tam tę gorycz i żal do swych władz i Państwa, który nierzadko przeradza się w nienawiść, to może jednakby się nad tem zastanowiły, czy nie należałoby tego dzieła zniszczenia zaniechać. Mam mocne przekonanie, że, choćby dziesięciu agentów komunistycznych przybyło na wieś, nie zdołaliby tyle spustoszenia wśród obywateli zrobić, co zdziała taki jeden wóz Urzędu Skarbowego. Aż przykro słuchać tych wszystkich skarg, złorzeczeń i przeklinań i to wszystko dzieje się w wolnej Polsce, w tej wolnej i ukochanej Polsce, w której obronie i za której wolność ci właśnie podatnicy krew przelewali, chętnie swoje daniny płacili, a nawet, jak to było na początku, całe swoje mienie na ołtarzu nowopowstałego Państwa w ofierze składali.

Czas najwyższy, aby zamiast wysyłać w teren coraz więcej egzekutorów, przystąpić do otoczenia opieką płatnika, aby tenże mógł Skarb Państwa stale zasilać, gdyż Polska nie jest państwem „sezonowem", lecz stałem i potrzebować będzie stałe podatnika. Jeżeli się raz zniszczy podatnika, to drugi raz nie ma po co do niego chodzić.

Przedewszystkiem trzeba przeprowadzić gruntowną reformę podatkową, dostosować podatki do siły płatniczej obywateli i potem niech to „ciężkie prawo" i ta „silna ręka" dosięgnie wszystkich płatników, a przedewszystkiem tych, co mogą a nie płacą, co zalegają tysiącznemi kwotami podatków a kapitał lokują w bankach zagranicznych.

Wtenczas nie będzie potrzeba niszczyć drobnych warsztatów i siać spustoszenia moralnego wśród obywateli. Jeżeli ta „silna ręka" czynem poprze słowa Prystora — wtedy uwierzymy, że jego przemówienie było szczere i nie dla demagogji rzucone.

Damasławianin.

★

Wyrok śmierci w Poznaniu

Przed sądem okręgowym w Ostrowie toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Szczuraszkowi i Rozalji Pieniężnej, których zbrodnia dokonana w Kobiernie na osobie Stanisława Pieniężnego poruszyła w kwietniu br. całą okolicę.

Rozalja Pieniężna nawiązała romans z Władysławem Szczuraszkiem. Szczuraszek stał się powolnem narzędziem w rękach Pieniężnej, która nakłaniała go do „sprzątnięcia męża". Z drugiej strony Szczuraszek namawiał ją do opuszczenia męża, obiecując zaopiekowanie się nią.

8 kwietnia Stanisław Pieniężny wraz z żoną wyjechał do krewnych swych do Koźmina, pod pozorem załatwienia jakichś interesów. Oboje wybrali się rowerami. Na wracających do domu Pieniężnych oczekiwał wieczorem na drodze Władysław Szczuraszek, który strzelił do Pieniężnego, raniąc go ciężko w brzuch. Pieniężny ugodzony kulą zaczął uciekać, a potknąwszy się runął na pole. Wówczas Szczuraszek dopadł ciężko już rannego i zadał mu kilkanaście ran kłutych w okolicę głowy, klatkę piersiową i brzuch. Widząc, że Pieniężny jeszcze żyje, chwycił ciężki kamień i począł rannego uderzać z całą siłą po głowie, rozbijając mu czaszkę. Sprawców niedługo aresztowano.

Szczuraszek, liczący około 25 lat, odpowiadał przed sądem bardzo spokojnie, starając się zrzucić winę na Pieniężną, gdyż ona przez szereg miesięcy namawiać go miała do popełnienia czynu. Pieniężna natomiast twierdzi, że to właśnie Szczuraszek namawiał ją do zabicia męża, a ona tylko biernie robiła to, co on jej rozkazywał. Szczuraszek namawiać ją miał do otrucia męża, przyrzekając wzamian małżeństwo.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Władysława Szczuraszka na karę śmierci, zaś oskarżoną Rozalję Pieniężną na dożywotnie więzienie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 2-go czerwca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,00—19,00	17,50—17,75	19.50—19.75	16,25—16,75
Żyto	12,50—13,00	13,75—14,00	13,25—13,50	13,50—13,75
Jęczmień	14,50—15,00	14,75—15,75	12,75—13,00	13,00—13,50
Jęczmień brow.	15.50—16.00	15,25—16,25	13,00 13,25	13,75—14,25
Owies	12,75—14,00	12,75—13,25	13,25—13,50	12,75—13,25
Mąka pszen. 65%	27,00—31.00	21,75—23,75	28,00—29,00	21,00—22,50
Mąka żytnia 65%	21,00—22,00	20,50—21,50	22,50—23,00	19.00—20,00
Otręby pszenne	10,50—11,50	10,00—11,00	10,25—10,50	10,25—11,00
Otręby żytnie	9,00— 9,50	9,50—10 25	9,75—10.00	10.35—11,00
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	20,00—22,00	16,50 17.50	20,00 22.00	15.00—16.00
Kuchy rzepak.	12,00—12,50	13,75—14,25	14,00 15,00	14.50—15.50
Kuchy lniane	17,50—18,00	18,75—19,25	20,00 20,50	19,00—20,00
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	2,80— 3,00	—,— —,—	3,60— 3,90
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,00— 1,15	3,25 3,50	2,00— 2,50
Słoma prasowana	,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	4,00— 4.40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3.50 4.50	4,60— 5.00	4,00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,12; Praga 23,76; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,36

Wartość dolara: 5, 30. — **Wartość gramu złota:** 5,92

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (22

W Haberze przyszła nowa kolejka na daninę. Zostały zabrane dwa najlepsze konie i cztery sztuki spaśnej jałowizny, za co zapłacono kwitami, które miały być wymienione na pieniądz po ukończeniu wojny. Salskiemu ręce drgały gdy brał te świstki, a na dających mu je żandarmów popatrzył takim wzrokiem, że wynieśli się szybko.

Wkrótce też do tych kwitów musiał dołączyć weksle, jakie posiadał, wystawione mu tuż przed wybuchem wojny na dość znaczne sumy przez kilka firm, które odebrały od niego ostatni transport masła i serów. Dłużnicy narazie okazali się niewypłacalni i trzeba było z konieczności sprawę tę zostawić do lepszych czasów. Chłopi okoliczni przestali w ciągu kilku tygodni dostarczać mleka i mleczarnia wstrzymała swoje czynności na czas nieokreślony. Salskiemu przeczucie mówiło, że na zawsze.

Z kolei zaczęły go gnębić nakazy o podwody. Często przechodzące duże oddziały wojsk zabrały mu kilka fornalek — połowę siły roboczej, jaką posiadał. Ledwie przyjeżdżał jeden wóz, już mu zabierano drugi z całym parokonnym zaprzęgiem i wleczono na trenach wojska gdzieś w dalekie bezdroża. Wracały wozy potłuczone, rozbite od nadmiernego używania pod wielkie ciężary. Jedne wozy były zupełnie zrujnowane, inne wymagały gruntownej naprawy. Z początku naprawiał, lecz skoro tylko okazały się możliwe do użytku, zabierano mu je znowu.

Przestał naprawiać, ustawiwszy jeden obok drugiego na podwórzu folwarcznem, dla lepszego widoku. To go jako-tako uchroniło od dalszych nienasyconych wymagań wojska.

Konie wysłane zdrowe i silne, wracały chore, zarażone nosacizną, okaleczałe, zmizerowane. Jedna fornalka wraz z woźnicą przepadła bez wieści i nie wróciła już nigdy. Leczyć okaleczonych sztuk nie można było i w taki sposób szybko zaczęła się rozprzęgać tak doskonale skonstruowana maszynerja Habery. Coś się psuło, widocznie i szybko.

Zgryzota stąd płynąca, chwilami wściekłość, nie odebrały jednak Salskiemu przytomności umysłu. Jeździł od dowództwa do dowództwa, wytaczał tam swoje skargi i żądania zwrotu przynajmniej części tych sum, jakie stracił na rzecz wojska. Bywał w Siedlcach, w Łukowie, w Warszawie. Wszędzie dawano mu tę samą odpowiedź i radę, żeby chował kwitki, to jak waleczna armja cesarska pobije tchórzliwych germańców, to kasy dwa razy tyle wypłacą każdemu, co się należy. Poszkodowany uśmiechał się wcale niedwuznacznie na wzmiankę o „dwa raza bol'sze", a kilkakroć ośmielił się nawet wobec jakiegoś generała wyrazić powątpiewanie, czy po tej wojnie kasy cesarskie wogóle będą w stanie wypłacić bodaj dziesiąty grosz przez pięćdziesiąt lat wszystkim swoim wierzycielom. Nic jednak nigdzie nie wskórał, stracił sporo na drogę i przysporzył sobie irytacji co niemiara.

Czasem chwytał pierwszą z brzegu gazetę, żeby się coś dowiedzieć nowego. Lecz spotykał z małemi odmianami ciągle tosamo. Zewsząd okazywało się, że rycerze białego cara są mężni jak lwy, że wszystkie bitwy staczane są ich zwycięstwami, a kompletną klęską germańców, oraz że w tych bitwach obywateli dziegci pada dziwnie mało, a natomiast „wragi" kładą się trupem jak na komendę. Wiedział Salski, co o tych pochwałach myśleć i jak je sobie właściwie tłumaczyć. Niesłychanie logiczny w życiu codziennem, umiejący z każdego szczegółu wyciągać najdalej idące konsekwencje, wmig zorjentował się, że chwał by pompatycznie przez gazety głoszone są gęstym woalem, pokrywającym twarz wielkiej klęski rosyjskiej.

Prędko też dostrzegł odwrót Rosji na wschód i zjawisko to coraz wyraźniejsze z rosnącem zaciekawieniem obserwował, coraz bardziej utwierdzając się w swem przekonaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obchody Świąt Ludowych

Brzoza Dolna pow. grybowski.

W dniu 21 maja już od wczesnego ranka zaczęły gromadzić się tłumy członków Stronnictwa Ludowego ze sztandarami i orkiestrami na wyznaczony plac zbiórki. O godz. 9-tej wyruszył pochód na nabożeństwo do wsi Bobowej. Pochód ciągnął się na przestrzeni 2-ch kilometrów, a ilość uczestników pochodu obliczona na 9 tysięcy osób. Po nabożeństwie wyruszył pochód na plac p. Józefa Nowaka w Brzezinie Dolnej, gdzie uroczystość zagaił St. Czyczewski. Następnie przemawiał p. poseł Steinhof i Alojzy Wiatr i inni. Młodzież deklamacjami i śpiewami wypełniła resztę programu.

Okrzykami na cześć Witosa i Stronnictwa Ludowego zakończono uroczystość. **Czajczewski St.**

W Jędrzejowie.

Dnia 21 maja wszystkiemi drogami dążyły do Jędrzejowa gromady i gromadki ludności chłopskiej — pieszo, na wozach lub nawet konno. Zaraz po godzinie 12-tej w południe zaczęli się chłopi gromadnie zbierać w mieszkaniu posła Walerona w Jędrzejowie i przed domem przez niego zamieszkałym. O godz. 12,30 uformował się długi i barwny pochód ludowy. Pochód ruszył ku rynkowi przez ul. Łysakowską. Gdy jeden koniec pochodu dochodził już do miejskiego placu, drugi koniec znajdował się jeszcze na rynku. Tak potężnego pochodu jeszcze nigdy w Jędrzejowie nie było. Na rozległym placu miejskim na obszernym wzgórku, odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał p. poseł Waleron i wielu działaczy ludowych i młodzieżowych. Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu pieśni ludowych zakończono uroczystość, w której wzięło udział około 5.000 ludzi.

W pow. iłżeckim.

Dnia 20 maja dorocznym zwyczajem chłopi pow. iłżeckiego obchodzili dzień swego święta we wsi Wierzchowiskach gm. Krępa Kościelna. Tak licznego zgromadzenia jak w roku obecnym jeszcze nigdy w pow. iłżeckim nie było; w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba manifestujących chłopów wzrosła o 100 proc. tak, że w roku obecnym w Święcie Ludowem brało udział 25.000 chłopów. Młodzież zorganizowana stawiła się masowo i wzięła czynny udział w Święcie wraz ze starszymi ludowcami.

Uroczystość zagaił oraz powitał zgromadzonych i przewodniczył prezes Zarządu Powiatowego Stron. Lud. A. Stawiarski, który wygłosił przemówienie. Następnie przemawiali: ob. wiceprezes M. Stańczyk, wiceprezes A. Cieśla, J. Bojara, ob. Pałgan od młodzieży i wielu innych mówców. Po przemówieniach odbył się wielki pochód ze sztandarami poszczególnych organizacyj Str. Lud. Uroczystość zakończono akademją i zabawą ludową, zorganizowaną przez młodzież.

Spokoju nigdzie na zakłócono, zachowanie się władz administracyjnych i policyjnych było poprawne.

M. Stańczyk.

W pow. chełmskim.

W dniu 20 maja br. odbyła się wielka uroczystość ludowa na pow. chełmski w Strupinie przy udziale około 5 tysięcy osób. Władze administracyjne robiły wszystko, ażeby przeszkodzić liczniejszemu zjazdowi chłopów. Sanacja po gminach urządzała imprezy, ażeby chłopów na miejscu zabawić, podkupiono też zamówione na Święto Ludowe orkiestry. Mimo to jednak błonia strupińskie pokryły się licznie przybyłymi uczestanikami i rozpoczęło się zgromadzenie, otwarte przemówieniem posła K. Paca, który oddał następnie przewodnictwo prezesowi powiatowemu Wł. Majkutewiczowi.

Po przemówieniu p. posła Wrony oraz wielu wybitnych działaczy ludowych i młodzieżowych i przyjęciu rezolucji, przewodniczący uroczystość zakończył.

W Kieleckiem.

Dnia 20 maja br. odbył się w Bielinach obchód Święta Ludowego. Z przed kościoła wyruszył pochód, poprzedzany banderją konną.

Pochód przybył na plac Józefa Kuremzy. Tam odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali Władysław Michalski, Stanisław Januta, Stanisław Detka i Jan Sala. Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, przysłaną przez N. K. W. S. L. Obchód zakończył się okrzykiem: Rząd chłopski, Stronnictwo Ludowe, uczciwe wybory i Polska Ludowa niech żyje! Ten potężny okrzyk przeszło 3-tysięcznej masy chłopskiej odbił się głośnem echem od Gór Świętokrzyskich i poszedł na cały powiat kielecki.

Drugi obchód Święta Ludowego odbył się w pow. kieleckim we wsi Zagórze obok Kielc w dniu 21 maja na górze Wojciecha Połowniaka i sąsiadów.

W obchodzie tym wzięło udział około 1.500 chłopów. Przemawiali: b. poseł Jan Tabor, Władysław Michalski i Stanisław Januchta. Uchwalono tę samą rezolucję co i w Bielinach. Obchód zakończono wielkim okrzykiem na cześć Stronnictwa Ludowego. Zgromadzeni żądali amnestji dla więźniów politycznych i uchwalili przesłać im pozdrowienia.

W Seceminie pow. włoszczowskiego.

Dnia 20 maja byliśmy w Seceminie świadkami i uczestnikami rzadkiej uroczystości odsłonięcia sztandaru Str. Lud. na pow. włoszczowski. Uroczystość tę połączono z obchodem Święta Ludowego. Na rynku w Seceminie zebrała się kilkotysięczna masa chłopów i na utworzoną z 2 wozów trybunę wszedł prezes Zarządu Wojewódzkiego poseł Andrzej Waleron. Poseł Waleron po krótkiem okolicznościowem przemówieniu odsłonił sztandar, wzniósł go do góry wraz z okrzykiem: „Sprawa chłopska niech żyje!" Okrzyk ten potężny jak wystrzał armatni zgodnym głosem powtórzyły trzykrotnie masy chłopskie. Wtedy poseł Waleron wręczył uroczyście sztandar Feliksowi Rakowi.

Następnie poseł Waleron wygłosił przemówienie o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa.

Po skończonej uroczystości odbył się na podwórzu p. Piotra Mieszczaka Zjazd Powiatowy Str. Lud.

W pow. pińczowskim.

W dniu 20 maja we wsi Dzierążnia pow. pińczowskiego, Święto Ludowe odbyło się dość uroczyście, pomimo szykan i przeszkód ze strony policji, która zrywała ogłoszenia o Święcie Ludowem, a nawet zastęp[illegible] drogę chłopom, jadącym na obchód. Liczba uczestników wynosiła około 5.000. Przemówienia wygłosili poseł Wojtasik i ob. Bochnia, a zorganizowana młodzież wiele pięknych deklamacyj. Po skończonej uroczystości chłopi wracali do domu, podniesieni na duchu, przejęci siłą naszej organizacji i przyrzekli sobie, że dołożą wszelkich starań, ażeby w każdej wsi zostało założone Koło Stronnictwa Ludowego.

Jan Wojtasik, poseł.

W pow. limanowskim.

W tym roku na obchód Święta Ludowego zgromadziliśmy się bardzo licznie na krańcu powiatu w Łukowicy. Już od północy tłumy chłopstwa ubranego po góralsku, krakowsku itp., szeregi drabiniastych wozów umajonych świeżą zielenią, przy dźwiękach orkiestr i pieśni ludowych ciągnęły na wielkie Święto Ludowe. O godz. 9,30 zgromadzona chłopska brać ruszyła w 4-kilometrowym pochodzie na nabożeństwo uroczyste do Łukowicy. Przewielebny ks. kanonik Rapacz wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, poczem odprawił uroczystą Mszę polową. Nakoniec pobłogosławił kilkodziesięciotysięczną rzeszę ludowców Św. Sakramentem, przed którym pochylił się las Zielonych Sztandarów.

Po nabożeństwie lud zalał łukowiecki rynek, a Zielone Sztandary uwieńczyły piękną trybunę. Uroczystość zagaił prezes powiatowy Józef Mamak, poczem S. Kościelniak odczytał artykuł p. t. „Pamiętajcie". Po licznych przemówieniach i deklamacjach, gospodarz obchodu Stanisław Sułkowski, wyrażając sekretne podziękowanie za tak liczny udział w Święcie Ludowem, urządzonem w jego wsi, uroczystość zakończył.

W pow. przeworskim.

Na szerokich błoniach Grąski, gdzie odbywało się Powiatowe Święto Ludowe w pierwszy dzień Ziel. Świątek, wznoszą się sztandary. Najwyższy sztandar zielony, po bokach dwa sztandary o barwach narodowych. Na dole wzniesienie przystrojone zielenią i chorągiewkami ludowemi. Pośrodku portret wielkiego chłopa — W. Witosa. Po nabożeństwie uformował się za mostem 5-tysięczny pochód, który ze śpiewem przybył na miejsce, gdzie o Święcie Ludowem i roli chłopów w czasie dzisiejszych przemian głębokich — powiedzieli ob. ob. Świetlik i Fołta. Koleżanki z Grzęski i Dębowa zadeklamowały „Odzew" i „Wolność" — mocne i wzywające do gromadnego działania. Śpiewali prawie wszyscy Hymn Spółdzielczy „Oto staje nas wolna gromada", potem „Powstańmy od ziemi zgnębieni my ludzie", „W morzu łez i krwi poczęta", a na koniec „O cześć wam panowie". Do mocnego i świetlanego nastroju przyczyniła się orkiestra gacka, która wygrywała w przerwach.

Po zakończeniu uroczystości na błoniach, pochód ruszył przez Grzęskę i po przejściu około 3 kilometrów po skończonem słowie, został rozwiązany a uczestnicy pieszo i na wozach rozjechali się do swoich chałup i codziennej roboty.

Katastrofa w „bieda-szybie"

Śmierć dwóch górników

W Dąbrowej Górze pod Sosnowcem wydarzyła się katastrofa w tak zwanym „bieda-szybie".

Znajdują się tam tereny Tow. Sosnowieckiego, przecięte gęsto obok siebie położonemi szybikami węglowemi odkrytemi, eksploatowanemi z narażeniem życia przez liczne rzesze bezrobotnych. W jednym z takich „bieda-szybów" pracowało czterech robotników, wybierając węgiel.

Nagle podczas pracy zawaliła się ściana węglowa, grzebiąc dwóch bezrobotnych, a to: Dominika Jarząbka i Franciszka Wójcika, pochodzących z Zagórza. Obaj ponieśli śmierć.

Zwłok ich jednak nie wydobyto na powierzchnię. Akcja wydobycia ofiar katastrofy natrafia na trudności wskutek dalszego obsuwania się ziemi i węgla.



Delegat Stanów Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową, Norman Davis, przed wyjazdem do Genewy odbył w Paryżu dłuższą konferencję z ministrem Barthou, na której obaj mężowie stanu omawiali szereg zagadnień, związanych ze sprawą rozbrojenia.

Wiadomości bieżące

Wtorek. 5-go czerwca 1934 r.

Wtorek: Bonifacego. Wsch sł. 3.33; zach. sł. 7.52. Wsch. księż. 0.16 z. 12.40.
Środa: Norberta. Wsch. słońca 3.32; zach. sł. 7.53. Wsch. księż. 0.30 z. 13.58.
Czwartek: Roberta. Wsch. sł. 3.32. zach. 7.54. Wsch. księż. 0,45: z. 15,15;

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI“.

Województwa centralne.

6-LETNI CHŁOPIEC SPALIŁ CAŁĄ WIEŚ.

Przed paroma dniami wybuchł pożar we wsi Nowa Wieś w pow. sieradzkim, który zniszczył 21 gospodarstw. W toku dochodzeń ustalono niezwykłą przyczynę katastrofalnego pożaru. Oto 6-letni syn gospodarza Krawczyka pokłócił się ze swym stryjecznym bratem, rówieśnikiem, który złapał jego młodego gołębia i nie chciał go oddać. Chłopak z gołębiem wpadł do stodoły i tam się zamknął. Mały Krawczyk postanowił go „wykurzyć“ ze stodoły; zapalił garstkę słomy i podłożył ją pod wrota stodoły.

Stodoła stanęła w płomieniach i pożar, przerzucając się z budynku na budynek, zniszczył pół wsi. Straty jakie wynikły wskutek pożaru, oceniane są na 150.000 złotych.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ.

Na przejeździe kolejowym w pobliżu Zamościa pod wsią Jarosław, pociąg osobowy jadący z Włodzimierza do Zawad najechał na furmankę Stefana Potockiego. Wskutek zderzenia 2 osoby zostały zabite: Katarzyna Potocka i Dwojra Wartman z Miączyna, pow. hrubieszowskiego; 3 osoby odniosły ciężkie obrażenia: Stefan Potocki, Szmul Wartman i Antonina Sobczakówna. Rannych przewieziono do szpitala. Przyczyną wypadku była nieostrożność ze strony powożącego furmanką Stefana Potockiego.

UJĘCIE SPRAWCÓW POTWORNEGO MORDU.

We wsi Mszanka pod Włodawą w woj. lubelskiem w ubiegłym miesiącu została zamordowana niejaka Gitla Rosenberg. Mordercy, po obrabowaniu mieszkania podpalili dom, pragnąc w ten sposób zniszczyć ślady zbrodni.

Przeprowadzone przez władze dochodzenia zostały zakończone aresztowaniem zbrodniarzy. Ostatnio w pobliżu wsi Mszanka patrol policyjny zatrzymał dwóch podejrzanych osobników, a mianowicie Józefa Kędzierowskiego i Stanisława Kruka. W toku dochodzeń ustalono, że obaj aresztowani są sprawcami potwornej zbrodni na osobie Gitli Rosenberg. Kędziorowskiego i Kruka osadzono w więzieniu we Włodawie.

PIĘĆ OSÓB RAŻONYCH PIORUNEM.

W majątku Krzeszów pod Garwolinem podczas ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania folwarczne, wzniecając groźny pożar. Straty wynoszą około 18.000 zł. Od uderzenia pioruna zostało porażonych 5 osób z pośród służby dworskiej, które w tym czasie znajdowały się w zabudowaniach.

We wsi Klementowice pod Puławami w domu Franciszki Kozakowej wybuchł groźny pożar, który zniszczył 5 zagród gospodarczych. Straty spowodowane pożarem są znaczne. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

DZIELNA SŁUŻĄCA MŁOTKIEM PRZEPĘDZIŁA BANDYTKI.

Do mieszkania przemysłowca Kronenberga przy ul. Kopernika w Łodzi przyszły dwie dość dobrze ubrane młode kobiety, które przedstawiły się służącej Janinie Fryczównej jako dobre znajome Kronenberga. Gdy znalazły się w mieszkaniu, jedna z nich rzuciła się na Fryczównę, a druga przystawiwszy jej rewolwer do skroni, pytała, gdzie znajdują się pieniądze. Służąca, mocna dziewczyna, nie dała się sterroryzować, wyrwała się z rąk napastniczek, chwyciła młotek i zmusiła je do ucieczki. Wszczęty za bandytkami pościg pozostał bez pozytywnego wyniku.

WIELKI POŻAR ZAGAJNIKÓW.

W lasach hr. Sobańskiego w pow. skierniewickim i łowickim wybuchł groźny pożar, który zniszczył zagajniki o wartości około ćwierć miljona zł. — Przyczyna pożaru nieznana. Przypuszczalnie zagajniki zajęły się od porzuconego niedopałka papierosa.

ZBRODNIA I POŚCIG ZA UMYSŁOWO CHORYM.

Obok klasztoru ojców Reformatorów we Włocławku, na wychodzącą z kościoła Stanisławę Grabską napadł jakiś osobnik, zadając jej ciężką ranę w brzuch. Poznano w nim Gustawa Szuberta, uchodzącego za chorego umysłowo. Rzuciło się za nim kilku policjantów w pogoń, których Szubert zaczął ostrzeliwać z pistoletu. Policja była zmuszona do użycia broni. Ranny Szubert padł nieprzytomny na ziemię.

Małopolska.

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE GAJOWEGO.

W Kamieniu Koszyrskim w woj. poleskiem zamordowany został w tajemniczych okolicznościach gajowy lasów państwowych w Trojanówce. Kasper Syberyjski. Wyszedł on zrana do lasu aby sprawdzić, czy nie pasie się tam bydło obce. Około godz. 6-tej rano usłyszano w domu dwa strzały i w odległości zaledwie pół kilometra od domu w krzakach przy drodze prowadzącej do wsi Nadgruzka, znaleziony został Syberyjski z raną postrzałową głowy. Syberyjski był nieprzytomny i dawał słabe oznaki życia. W południe gajowy zmarł, nie odzyskując przytomności.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia tła przestępstwa i wykrycia morderców.

KATASTROFA LOTNICZA.

Z lotniska krakowskiego wystartowały do nocnego lotu do Lwowa cztery samoloty. W okolicy Tarnowa lotnicy natknęli się na burzę. Jeden z aparatów na widok groźnych chmur zawrócił z drogi i po kilkunastominutowym locie wylądował na lotnisku rakowickiem pod Krakowem. Reszta aparatów, nie zważając na groźną sytuację, skierowało się do Lwowa.

W czasie powrotnej drogi pod Lubaczowem napotkano na burzę. Jeden z samolotów pilotowany przez chorążego pilota Stanisława Jaszczaka z obserwatorem por. Kusskiem zaczął gwałtownie spadać na ziemię. Por. Kussek przy pomocy spadochronu zdążył jeszcze wyskoczyć z samolotu, zaś chor. Jaszczak runął z samolotem na ziemię, zabijając się na miejscu.

Kresy Wschodnie.

BURZA GRADOWA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Nad powiatem wileńsko-trockim i częściowo nad Wilnem przeszła wielka burza gradowa, która spowodowała znaczne spustoszenia w ogrodach, warzywach i zbożu.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Janów Lubelski. — W niedzielę dnia 10 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego we wsi Słodków część I. w mieszkaniu p. Marcina Sobotki.

Sokołów. — 17 czerwca odbędzie się w Sokołowie posiedzenie Zarządu Powiatowego oraz prezesów i sekretarzy Kół z udziałem dr. Z. Gralińskiego. Z uwagi na wagę omawianych spraw organizacyjnych, obecność wszystkich niezbędna.

BACZNOŚĆ SŁUPCA - KONIN!

Dnia 15 czerwca odbędzie się konferencja działaczy i prezesów Kół w lokalu Sekretarjatu Str. Lud. w Koninie przy ul. Słupeckiej nr. 22 z udziałem pos. Langiera.

Dnia 16 czerwca w sobotę odbędzie się we wsi **Kąpieli** gm. Ostrowice o godz. 2 popołudniu kurs społeczno-gospodarczy dla członków Str. Lud., posiadających legitymacje. Na kurs przybędzie pos. Langier.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Lipno. — Sekretarjat Powiatowy Stron. Lud. czynny jest każdego poniedziałku i mieści się przy ul. Piłsudskiego nr. 21 w domu p. Balcerowskiego. Urzęduje Jan Lemański od godz. 9 rano do 3 popołudniu.

Grodno. — Został otwarty Sekretarjat Powiatowy w Grodnie przy ul. Orzeszkowej nr. 31 i czynny jest w każdy poniedziałek i piątek od godz. 9—14-tej. Urzędują prezes Makarewicz i sekretarz Jarocki.

Sokołów Podl. — Sekretarjat Powiatowy mieści się w Sokołowie przy ul. Długiej 4 i czynny jest w każdy czwartek.

KURS STR. LUD. W ZABRORZU.

Gminy Radecznica, Żułów i Zwierzyniec pod względem oświatowo-społecznym i politycznym stanowiły najgorszy kąt Zamojszczyzny, niedostępny i zabity deskami.

Samodzielny ruch chłopski zaczął się dopiero od sławetnych wyborów gromadzkich, kiedyto miejscowe nauczycielstwo, jako przewodniczący komisyj wyborczych, unieważniło wszystkie listy, zgłoszone przez ludność.

Wybory samorządowe otworzyły więc chłopom oczy i od nich datuje się wzmożony ruch organizacyjny Stronnictwa Ludowego w gm. Radecznica a także Sułów i Zwierzyniec.

O rozroście organizacyjnym Stronnictwa świadczy **kurs społeczno-polityczny**, który odbył się dnia 29 kwietnia br. w **Zaburzu gm. Radecznica**, z udziałem pp. posłów mecenasa Czernickiego, Mochnieja i posłanki Szpringerowej. Na kurs ten przybyło ponad 300 członków Stronnictwa.

Pierwszy referat wygłosił poseł Mochniej na temat „Przebudowy społecznej“. Prelegent podkreślił mylne nastawienie obecnegao wychowania mas ludowych na korzyść warstw uprzywilejowanych.

Następnie prelegent poseł Czernicki mówił o Konstytucji, którą można nazwać ewangelją społeczną. Powinna ona być przez wszystkich szanowana i podporządkować się jej powinni i ci co rządzą, i ci co są rządzeni.

Sprawę udziału kobiet w organizacjach ludowych omówiła pięknie posłanka Szpringerowa. Kobiety nie uświadamiają sobie swej wartości, jako członków organizacji, a mogą przecież dorównać na tem polu mężczyźnie. Wartość organizacyjną kobiet dawno poznał Kościół. Kobieta zawsze będzie wierna tej idei, którą ukocha i dlatego do ruchu ludowego należy zjednać kobiety, bo przez nie organizacja będzie silna i trwała.

Tragedja 300 robotników fabryki „Parowóz“

Dyrekcja Warszawskiej spółki akcyjnej budowy parowozów wywiesiła ogłoszenie o zamknięciu fabryki w dniu 15 czerwca i urlopowaniu robotników w liczbie 300 na czas nieograniczony, względnie ich zwolnieniu. Pozatem 150 pracowników umysłowych (inżynierów, personelu warsztatowego i biurowego) ma pracę wypowiedzianą z dn. 30 czerwca. W związku z tem w środę, 30 bm. robotnicy przerwali pracę i rozpoczęli strajk. Wobec zaprzestania przez PKP. budowy parowozów, dostarczanych przez fabrykę na podstawie obowiązującej umowy, od marca r. b. toczą się pertraktacje z zarządem kolejowym o udzielenie zamówień zastępczych, jak wagonów motorowych, sygnalizacji, hamulców itp. Z drugiej strony czynione są starania co do przekazania fabryki w ruchu w inne ręce. W międzyczasie powstała jednak w zatrudnieniu fabryki luka, która wywołała konieczność wyznaczenia przerwy w pracy z nieokreślonym narazie terminem jej trwania. Podług przypuszczeń dyrekcji fabryki przerwa potrwać musi conajmniej 2 miesięcy. Przerwa ta byłaby spokojniej przyjęta przez pracowników, których straszy widmo zupełnego zamknięcia fabryki i bezrobocia, gdyby termin tej przerwy można było już teraz określić. Delegacja strajkujcąych udała się od samego rano do ministra opieki u miarodajnych czynników.

Aresztowanie 104 hijen licytacyjnych

W związku z szerzącą się w Warszawie w ostatnich czasach plagą niedozwolonych praktyk licytacyjnych, stosowanych przez zorganizowanych zawodowych licytantów, którzy utrudniali osobom nienależącym do zmowy uczestniczenia w licytacjach, urząd śledczy m. st. Warszawy, stosownie do polecenia władz sądowych dla odszukania śladów i dokumentów, mających związek z niedozwolonemi praktykami uczestników licytacyj. W wyniku rewizji zatrzymano i osadzono w aresztach policji 102 osoby.

Odpowiedzi Redakcji

= D. Chról, Domaczewo. Prosimy opisać dokładnie, o jaką wpłatę rozchodzi się, a wyjaśnimy sprawę.

Jasnowidząca wykryła zwłoki, poszukiwane od 4 lat

Sensacyjny mord w Niemczech

W całych południowych Niemczech omawiany jest obecnie szeroko sensacyjny mord, który wywołał olbrzymie wrażenie przed czterema laty i pociągnął za sobą w czasie ubiegłych Zielonych Świąt szóstą śmiertelną ofiarę. Chodzi o tajemnicze zniknięcie syna chłopskiego Ludwika Brückla z Aresina w górnej Bawarji. Dopiero przed kilku dniami, na podstawie zapodań kobiety jasno-widza, znaleziono zakopaną na jednej górze głowę zamordowanego.

W kwietniu 1930 roku znikł w tajemniczy sposób 19-letni chłop Ludwik Brückl. Policja aresztowała wówczas parobka Józefa Boehma pod zarzutem morderstwa, popełnionego na B. Wprawdzie w pokoju Brückla znaleziono przed 4 laty ślady krwi, lecz zwłoki jego przepadły bez śladu. Poprzednio zamordowana została przez swego siostrzeńca ciotka Boehma, pani Froelich, którą morderca ograbił z kwoty 50 marek. Brückl miał podobno wiedzieć o tem morderstwie, lecz nie brał w niem udziału. Prawdopodobnie nie chciał zdradzić Boehma przed sądem ia dlatego milczał. Wkońcu Boehm usunął go sam ze świata, pozbawiając się w ten sposób niebezpiecznego świadka swojej zbrodni.

Trzecią ofiarą zbrodni była siostra zamordowanej pani Froelich, której zwłoki wyłowiono z wody.

I o niej mówiono, że zna mordercę, lecz nie chce zdradzić jego nazwiska. Matka Boehma umarła pod wpływem ciężkich przejść z swoim synem, który powiesił się w więzieniu śledczem, gdy materjał dowodowy przeciw niemu rósł coraz bardziej.

Przed kilku tygodniami rozpoczęła poszukiwania zwłok zamordowanego Brückla kobieta-jasnowidz, pani Inderst z Burgfallu. Początkowo uważano ją za oszustkę i aresztowano ją. Wkońcu jednak zezwolono jej na poszukiwania. Oświadczyła ona, że wie, gdzie leży zamordowany. Kiedy zaczęto kopać we wskazanem przez nią miejscu., znaleziono istotnie głowę zamordowanego Brückla.

Pani Inderst ma niebawem wskazać miejsce, w którem pochowane jest ciało Brückla. Pani Inderst oświadczyła, że zwłoki Brückla pochował na górze Salzberg ojciec mordercy, stary Boehm. Stary Boehm, którego po samobójstwie syna wypuszczono z więzienia a obecnie ponownie aresztowano, powiesił się w więzieniu.

*

Samolot w walce z przemytnikami

RYGA. Samolot finlandzkiej straży granicznej LK 12 w czasie lotu nad wybrzeżami zatoki Fińskiej zauważył przekradającą się koło brzegu łódź motorową.

Samolot zniżył lot do 20 metrów i wówczas lotnik stwierdził, że łódź należy do przemytników spirytusu. Podawszy sygnał, aby motorówka zatrzymała się, sam wodował.

Gdy samolot skierował się po wodzie w kierunku łodzi, znajdujący się w niej trzej przemytnicy próbowali z rozpędu uszkodzić wodnopłatowiec. W ostatniej chwili lotnikowi udało się wystartować.

Przemytnicy wówczas rozpoczęli ostzeliwać hydroplan z karabinu maszynowego.

Widząc, na co się zanosi, lotnik momentalnie ozpoczął atak na łódź i użył swego karabinu maszynowego. Wkrótce udało mu się kilku kulami podziurawić cysternę benzynową łodzi i wywołać pożar, który został przez przemytników ugaszony.

Po kilkunastu minutach krążenia nad zbrodniarzami, lotnik znowu wodował. Przemytnicy poddali mu się bez oporu.

Wkrótce przybyły łodzie pościgowe straży granicznej morskiej. Wszyscy trzej ujęci przemytnicy są znanymi bootlegerami finlandzkimi, za którymi od dłuższego czasu prowadzony był pościg.

Jeden z przemytników, jak się okaazło, był na specjalnym kursie u przemytników alkoholu w Ameryce.

*

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 5. 6.: 7,00 audycja poranna; 12,10 zespól salonowy; 13,05 program dla dzieci młodszych: a) opowiadanie p. t. „Jak Bukasia jechała do Paryża", b) piosenki; 13.20 pieśni i arje — płyty; 13.55 „Z rynku pracy"; 16.00 koncert zespołu Braci Dorjan; 17.00 skrzynka P. K. O.; 17,15 recital fortepianowy; 18,00 odczyt turystyczno-krajoznawczy; 18,15 recital śpiewaczy; 20,02 recytacje poezyj; 20,12 O operze „Marja" Statkowskiego; 20,25 „Marja" opera; w przerwie I. — dziennik wieczorny; w przerwie II. — wiadomości rolnicze; 23,05 muzyka lekka i taneczna.

Środa, 6. 6.: 7,00 audycja poranna; 12,10 fragmenty popularnych symfonij; 13,05 koncert orkiestry salonowej; 16,00 godzina muzyki lekkiej; 17,00 listy od dzieci; 17,15 koncert kameralny; 18,00 odczyt p. t. „Nasz światopogląd morski"; 18,15 melodeklamacja; 18,30 muzyka lekka — płyty; 18,45 pogadanka; 19,15 koncert chóru „Echo"; 20,02 feljeton aktualny; 20,12 koncert muzyki szwedzkiej; 21,00 transm. z Gdyni trąbki i capstrzyku Marynarki Woj.; 21,02 dziennik wieczorny; 21,12 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21,22 „Wieczór Mickiewiczowski"; 22,15 „Urzeczenie" — opowiadanie; 22,30 muzyka lekka i tan.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu". w Tuszewie.